Nr. 19 Sobota 21 stycznia (3 Lutego) 1912 r. Rok VII

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych

Adres Redakcyi: Kijów, Kreszczatyk 38. Tel. 2464.
Adm. i Druk. Polskiej: Kijów, Kreszcz. 38. Tel. 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—2. Sekretarz od 6—8
Administracya otwarta od 10—4 po poł i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE i LITERACKIE

	mies.	kwart.	półrocz.	rocz.
Prenumerata: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 k. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 k. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Debaty chełmskie.

W dogorywającej trzeciej Dumie rosyjskiej bez zbytniego zapału, bez rozgorączkowania toczą się debaty plenarne nad wydzieleniem Chełmszczyzny z granic Królestwa Polskiego. Nie czynią wielkiego wrażenia w izbie poselskiej najbardziej namiętne, najzacieklejsze, lub łatwą tą „serdeczną" przepojone mowy zwolenników projektu, rosyjskich nacyonalistów, przejętych s czystą ideą „zbierania" ziemi rosyjskiej w granicach państwa rosyjskiego.

A najjaśniejsze wywody, najtrafniejsze argumenty, prawdy najoczywistsze, jakimi zwalczają projekt chełmski przeciwnicy, to znaczy przeważnie i przedewszystkiem polacy, nie wstrząsają ani mózgiem, ani sercem zmęczonych rosyjskich prawodawców, nie dochodzą wprost do ich znieczulonej świadomości...

Czuje się, że w tej szermierce słownej pociski padają gdzieś w próżnię, że tam, w pałacu Taurydzkim, wynik walki nie jest uzależniony od skuteczności i celności ataków, od umiejętnej, szczerej i odważnej obrony... Czuje się, że nie pomogą tu żadne racye, żadne najlepiej skonstruowane, najmocniejsze mowy polskich posłów... I oni o tem wiedzą. A jednak spełniają swój obowiązek do ostatka, tłumaczą tym, którzy nie chcą słuchać, przekonywują tych, którzy wcale nie życzą sobie być przekonanymi. I inaczej czynić im nie wolno. Nie tylko dlatego, że są posłami polskimi, że są tam, w Dumie rosyjskiej, na to, ażeby bronić do ostatka dobra narodu polskiego. Ale wszak podobno żadne dobre słowo, tak jak i czyn dobry, nie ginie. Przyjdzie ta chwila, kiedy dziś bezskuteczne, niesłuchane, zaważy w historyi, która wszystko w sobie przerabia, przetapia, zmierzając do nieubłaganej Nemezis.

Nie będziemy przewidywali, kiedy społeczeństwo rosyjskie dojdzie do zrozumienia krzywdy, którą dziś czyni narodowi polskiemu, i szkody, jaka stąd dla dobrze zrozumianych interesów państwa rosyjskiego wyniknąć może. P. Żukowski w wyczerpującej swej, szeroko politycznie zakrojonej mowie wskazywał na konsekwencye tej nacyonalistycznej imprezy, jaką jest projekt wydzielenia Chełmszczyzny. Te konsekwencye są złe nietylko dla Polaków. Kto umie dalej patrzeć, kto zastanawiał się kiedykolwiek nad kwestyą polską, ten ma zupełne prawo przypominać tym, komu należy, przysłowie o kiju, co ma dwa końce, i o mieczu obosiecznym. Ale to trudno. Jeśli społeczeństwo rosyjskie nie umie, czy nie chce dalej patrzeć, to my nie mamy obowiązku gwałtem oczu mu otwierać.

Natomiast mamy obowiązek czuwać nad tem, ażeby nasze, polskie społeczeństwo miało oczy otwarte na wszystko, co je spotyka, ażeby rozumiało, co mu grozi, do czego zmierza to, co się dziś przygotowuje.

P. Żukowski w mowie swej wyraźnie określił charakter i znaczenie projektu chełmskiego. Jest to rzucenie rękawicy polskiemu narodowi przez naród rosyjski: jest to wypowiedzenie walki, której my nie chcemy. Jest to gwałtowne spychanie polaków z tego gruntu wspólnej pracy, na którym stanęli, przyjmując udział w pracy parlamentarnej Dumy rosyjskiej.

Tak. Jest to wypowiedzenie walki polakom. Żadne wykręty, wygłaszania się, protesty nie zmienią istoty tego faktu. Projekt oderwania Chełmszczyzny od Królestwa tak właśnie jest rozumiany nie tylko przez reprezentacyę polską w Petersburgu, nie tylko przez ludność Chełmszczyzny i Królestwa, ale przez cały naród polski, bez względu na dzielące go granice polityczne. Nawet obcy i to tacy, którzy, jak d-r. Kramarz nie mogą być posądzeni o specyalne dla polaków sympatye, inaczej tego projektu chełmskiego nie oceniają.

Specyalny charakter tego antypolskiego ataku, który dał mu miano czwartego rozbioru Polski, powinien tę część narodu polskiego, która zamieszkuje Królestwo, wyrwać z tej spokojnej i wygodnej iluzyi, że pewniej jest i bezpieczniej żyć pod osłoną granic, nakreślonych przez kongres wiedeński. Ta iluzya, doprowadzająca mimowoli koroniarzy do sztucznego ścieśnienia Ojczyzny, do zamknięcia Polski w granicach dziesięciu gubernii Kongresówki, po uchwaleniu projektu wydzielenia Chełmszczyzny musi prysnąć ostatecznie. Polacy z Królestwa przekonają się, że nie bronią ich ani traktaty europejskie, ani etnograficzna zwartość, ani przewaga liczebna elementu polskiego nad niepolskim, ani tradycye historycznej całości porozbiorowej w związku z Cesarstwem rosyjskiem. Zrozumieją, że teren Królestwa Polskiego nie jest terenem specyalnym, że walka, przeciwko polskości wypowiedziana, istnieje wszędzie, gdzie są polacy... Rozszerzyć to powinno horyzont myśli polskiej, skierowanej ku obronie swego wspólnego, polskiego bytu.

Bo, choć prawdą jest niewątpliwą to, co mówił p. Żukowski, że my, polacy, walki nie chcemy, to jednak od narzuconej nam walki w obronie naszego bytu narodowego się nie cofniemy. Nakazuje nam to—poza wszystkimi innymi względami — instynkt samozachowawczy narodu, który chce istnieć, żyć i rozwijać się nawet wtedy, gdyby znikły wszelkie zabezpieczenia historyczno-prawne, nawet gdyby nazwa „Królestwa Polskiego", jak tego gwałtownie życzą sobie wszechwładni dziś nacyonaliści rosyjscy, miała oficyalnie zniknąć pod dziś już używanem mianem „kraju Nadwiślańskiego".

Jeśli „Królestwo Polskie" kongresowe jest rzeczywiście fikcyą, jak tego chcą rosyjscy nacyonaliści i nie—nacyonaliści, to obowiązkiem naszym jest tem usilniej starać się o to, ażeby nikt nie mógł wątpić o realności i o sile świadomego swych obowiązków narodu polskiego.

J. B.

Mowa Wł. Żukowskiego.

(Dokończenie).

Słyszałem jak tu mówiono, że projekt chełmski jest czemś w rodzaju—deklaracyi, i że tak też i być powinno. Wszak—odzywały się głosy—sam manifest październikowy był niczem innem, tylko deklaracyą. Myślę, że w błędzie są ci, co tak mówią. Wydawanie deklaracyi nie jest rzeczą instytucyi prawodawczych. Instytucye prawodawcze powołane są przez wolę Najwyższą do—wydawania praw, nie zaś do ogłaszania deklaracyi, lub redagowania tych lub owych.. życzeń. Instytucye prawodawcze nie mogą wystawiać takich weksli, które płacić ma oczywiście—ktoś trzeci. To nie jest robota, to—spekulacya. Mniejsza zresztą o marność, że się tak wyrażę, techniczną projektu; całe jego znaczenie jest natury politycznej.

Rozważmy tę polityczną stronę sprawy chełmskiej.

Projekt wyodrębnienia Chełmszczyzny związany został ściśle ze sprawą wprowadzenia do Królestwa Polskiego samorządu miejskiego i ziemskiego. Rzecz osobliwa! Dawniej, zarówno rząd, jak myśl polityczna rosyjska, też miały na widoku wprowadzenie ziemstw do Królestwa, ale nie łącząc tych ziemstw bynajmniej ze sprawą chełmską. Patrzono wówczas na ziemstwa, jak na coś niezbędnego dla kraju i tem samem dla państwa. Patrzono na ziemstwa różnie, to jak na pożądane, to jak na niepożądane, dobre lub niedoskonałe, ale zawsze jak na coś, co jest celem dla samego siebie. Obecnie w sprawę wprowadzenia instytucyi ziemskich do Królestwa Polskiego rzucono jakiś... targ polityczny, a targ idzie z nami nie o nasz udział w sprawie, bo wiadomo, że nie jesteśmy żadną siłą parlamentarną, lecz targ idzie o nasz—honor: targ idzie o to, abyśmy zgodzili się dobrowolnie na rozłąkę z braćmi naszymi. Przytem zaś mówią nam tylko o „rozgraniczeniu się" („razmieżewanije"), co wcale nie odpowiada istotnemu stanowi rzeczy.

P. minister spraw wewnętrznych wyraźnie zaakcentował związek istniejący między „nieodzownością" wyodrębnienia Chełmszczyzny a wprowadzeniem do niej instytucyi ziemskich lecz nie zgadzał się na zabezpieczenie praw mniejszości. P. minister stał na gruncie praktycznym, mówiąc, że z jednej strony znalazłaby się wielka własność ziemska polska, blok kulturalnych sił miejscowych, duchowieństwo katolickie, a z drugiej—biedny, ciemny, zależny od „panów" lud wiejski. Pytanie jednak cóż zmieni się po wyodrębnieniu? Wszak chcecie panowie wydzielić połać kraju z całą jego ludnością, tedy w wyodrębnionej Chełmszczyźnie znajdzie się znowu i większa własność ziemska polska i duchowieństwo katolickie i—wypadnie chyba przeciw tej inteligencyi polskiej wyciągnąć w pole z całym aparatem ograniczeń. Przeto tedy w niewydzielonej Chełmszczyźnie potrzebowalibyście ograniczać polaków dla zabezpieczenia praw mniejszości ludu wiejskiego, a w wydzielonej trzeba byłoby stosować ograniczenia względem polaków dla zabezpieczenia praw „ruskiej" — większości. Gdzież tedy różnica? Gdzież tu rozgraniczenie? Rozgraniczenie to, ot, tak sobie... hasło. Pamiętam jak ono hucznie dźwięczało w czasach św. pamięci neoslawizmu i pamiętam jak ów kwiatek „rozgraniczenia" powoli wiądł, sechł i opadał, gdy rosyjscy neoslawiści przekonali się, że rozgraniczenie nie trafia do polskich serc. Potem już tylko pokazywano nam nagą tego kwiatka łodygę. Machał nią szanowny przedstawiciel rosyjskiej ludności Warszawy, domagając się języka rosyjskiego w samorządzie miejskim. Owóż więc wychodzi tak, że tam, gdzie polacy stanowią ludność jednolitą, tam powinni mówić po rosyjsku, a tam, gdzie mieszają się z narodowością „ruską", też niech mówią po rosyjsku, gdyż jest to ich moralny obowiązek. Oto i „rozgraniczenie"—dla polaków, a zarazem pokrzepienie—dla rosyan.

Jeden z cywilnych strategów Dumy skarżył się, że nadużywa się tu słów, i że żongluje się myślami. Tak jest. A za najlepszy tego dowód służyć przecie może to, że, gdy się nie jest w stanie utworzyć dzieła ściśle określonego i pozytywnego, wydaje się na świat—ogólnikową deklaracyę. Jest to obniżenie pracy prawodawczej. Co zaś do pokrzepienia, to o pokrzepieniu ludu wiejskiego mowy być nie może, chyba, że ów lud zrozumie, iż pragnie się go pokrzepić ...dobrodziejstwami agrarnemi, co jednak stoi w ostrem przeciwieństwie do tego, co się z tej trybuny wygłaszało. Pokrzepi się natomiast — stronnictwa, rozzuchwali się—akcyę wyborczą. Im jaskrawiej wychodzą na jaw: bezsens administracyjnego pomysłu, oraz trudności techniczne utworzenia nowej gubernii na prawach wyjątkowych, tem pogłębia się znaczenie projektu polityczne, jako sztandaru, tak, sztandaru, wywieszanego przez prąd tryumfującego, wojującego nacyonalizmu nad nawą państwową. Sztandar zaś ten obwieszcza nam, że kurs jakim był, takim pozostał, że nastrój sfer miarodajnych stoi pod znakiem politycznego nacyonalizmu. Rzecz oczywista, że wywieszenie takiego sztandaru ma dla przyszłych wyborów nielada doniosłość; to znak wielkiej wagi dla wszystkich wogóle żywiołów; to sposób zapędzenia do przyszłej Dumy większości, któraby wywierała silny wpływ na rząd. Niewątpliwie przyjęcie projektu chełmskiego pokrzepi znacznie na duchu żywioły, pragnące w przyszłej Dumie stanowić większość...

Ale to rzecz wasza, panowie; to sprawa wyłącznie rosyan obchodząca. Nie uzurpowalibyśmy sobie prawa mieszania się do walk stronnictw rosyjskich, jeżeliby w danym przypadku najżywotniejsze interesy narodu polskiego nie stanowiły głównych w walce tej trofeów. Mówiono tu nawet, że projekt chełmski nie sprzeciwia się manifestowi październikowemu. Tak przynajmniej dowodził poseł Skoropadzkij. Mówił, że właśnie projekt chełmski... wypływa ze wskazań październikowej woli Monarchy. Osobiście, nie przywiązuję zbytniej wagi do tych sporów—o manifest październikowy. Wszak jest to dokument, aczkolwiek jasny, jednak wywołujący tyle sprzecznych tłumaczeń! Wszelako niech mi wolno będzie przeciwstawić wywodom p. Skoropadzkiego opinię wielkiej powagi, albowiem samego ministra spraw wewnętrznych, który zajmował to wysokie stanowisko bezpośrednio po ogłoszeniu październikowego manifestu. Wiadomo panom, że minister spraw wewnętrznych Durnowo był—przeciwnikiem wyodrębnienia Chełmszczyzny, a bynajmniej nie ze względu na sympatye dla polaków lub z dbałości o ich interesy narodowe. Minister Durnowo to tylko miał do zarzucenia

wyodrębnieniu, że—stoi ono w sprzeczności z październikowym manifestem. Oto, co pisał w odpowiednim swoim memoryale: „Z ogłoszeniem przez manifest z 17-go października swobód obywatelskich nie dadzą się pogodzić żadne zakusy rusyfikacyjne („*mieroprijatija imiejuczczija charaktier rusifikacyi*") i przeto należy w czasach obecnych dać za wygraną wszelkim sposobom wynaradawiania („*obrusienija*"), praktykowanym dotychczas, tembardziej, iż wszystkie te praktyki rusyfikatorskie nie wydały żadnych pozytywnych owoców w—sensie zlania się kresów ze środkową Rosyą". Oto jak na sprawę chełmską zapatrywał się minister Durnowo. Nie cytuję żadnego ewangelicznego objawienia; przytaczam tylko opinię. Do zasadniczego zaś argumentu naszego, polskiego, to oto argument:

J. E. biskup Eulogiusz uzasadniał konieczność wyodrębnienia Chełmszczyzny tem, że trzeba tam wytworzyć grunt dla kultury rosyjskiej, co w obecnych warunkach jest niepodobieństwem; niech no — mówił — przyjdzie autonomia dla Królestwa Polskiego lub choćby tylko samorząd, a wmig fala polskości zmiecie z chełmskiej ziemi nawet ślady rosyjskiej roboty kulturalnej. Nie widzę logiki w tej argumentacyi! Wszak przecie zarówno autonomia, jak samorząd polski są—w rękach rosyjskich ciał prawodawczych! Od izb prawodawczych rosyjskich zależy przecie dać instytucyom samorządnym polskim taki układ, aby nie tknęły w kraju—rosyjskiej kultury. A wszak izby prawodawcze rosyjskie mogą zgoła... nie dać Królestwu Polskiemu samorządu, jeżeli będą uważały, że ów samorząd tak już jest zgubny i złowrogi dla tworów kultury rosyjskiej w Królestwie Polskiem. Jeśli zaś, jak biskup Eulogiusz przypuszcza, zerwać się ma kiedyś polski wicher... to czyliż powstrzyma go administracyjna miedza, dzieląca wyodrębnioną Chełmszczyznę od Królestwa? Wątłą linię demarkacyjną wykreśla Jego Ekscelencya! A bawi się przypuszczeniami i przewidzeniami. Wicher polski! Aleć przecie zerwać się on może wszędzie, gdzie przebywają polacy, zanieczyszczając—jak wyraził się biskup Eulogiusz, naśladując p. ministra sprawiedliwości—zanieczyszczając polskim perzem rosyjską niwę. Ha! jednak dyskusya wszelka ustać musi, jeżeli obstawać kto będzie zacięcie przy tem, że wyplenianie perzu polskiego — biskup Eulogiusz mówił o burzanie, czyli o zielsku stepowem — że wyplenianie polskiego „zielska" właśnie stanowi kardynalne zadanie rosyjskiej roboty kulturalnej. Jeżeli zaś już wyplenić i tępić, to gruntownie! Trzeba być konsekwentnym i wypadnie użyć najostrzejszych środków przeciw polakom, aż do przymusowego wywłaszczenia ich z ziemi, aż do przymusowego wygnania ich z kraju, z początku stosując te „środki" względem polaków na Chełmszczyźnie, a potem rozpoczynając tępienie wszystkich polaków gdziekolwiek są, aby ślad zaginął wogóle narodu polskiego. I wypadnie chwycić się środków i zarządzeń, wobec których zblednie sam hakatyzm pruski, zresztą, jak wiadomo, wcale bezsilny...

Owóż i jest rzeczą jasną jak słońce, że orędownicy projektu chełmskiego popychają rząd, popychają państwo rosyjskie do walki na śmierć i życie — z narodem polskim. Rzeczą jest przecie jasną, że państwo, wszedłszy raz na drogę, na którą sprowadzają ją nacyonaliści rosyjscy, nie może z drogi zawrócić lub ustąpić, ale musi starać się dopiąć swego, puszczając w ruch wszystkie sposoby, któremi państwo rozporządza oraz może wywrzeć nacisk potężny. Pytanie teraz: czy w interesie państwa leży prowadzenie takiej walki? Czy potrzebna jest ona państwu? Czy harmonizuje z sytuacyą zewnętrzną i wewnętrzną państwa?

Dlaczego my, polacy, tak opieramy się wyodrębnieniu Chełmszczyzny? Dlatego, że to wyodrębnienie zwiastuje walkę, o której mówiłem przed chwilą, a my walki tej — nie chcemy.

Wy, panowie, zaprzeczacie nam i mówicie: nie, polacy opierają się... czwartemu podziałowi Polski, naruszeniu nietykalnego terytoryum Królestwa Polskiego kongresowego. Przeczyć nie będę, że się opieramy i temu. Ponieważ nietykalność obszaru Królestwa Polskiego ma niewątpliwie znaczenie jakby symboliczne i związane jest ściśle z pewną ideą, dlatego ta nietykalność jest dla nas ważna i droga. Wszak po rozbiorze b. Rzeczypospolitej każde z mocarstw, które w rozbiorze udział brały, starało się na swoją korzyść wyzyskać „kwestyę polską". Wszak Cesarz Mikołaj I koronował się w Warszawie nie tylko dlatego, że takie było postanowienie monarsze, ale niewątpliwie dla zaszachowania ówczesnej polityki Metternicha, z którą Rosya współzawodniczyła. Takie też akurat używanie „kwestyi polskiej" dla celów politycznych międzynarodowych widzimy praktykowane przez rząd w Austryi i przez rząd w Niemczech. A zawsze — przez całych lat sto od rozbioru Polski — na korzyść państwowych interesów własnych. Byłoby to rzeczą nader dziwną i osobliwą, jeżeliby sam naród polski lekce sobie ważył „kwestyę polską", uznawaną za czynnik polityczny, niezaprzeczenie cenny i ważny przez — mocarstwa, które rozbioru Polski dokonały.

Ale nie podnośmy tego waloru. Wystarcza przecież, że terytoryum Królestwa Polskiego jest dziś jednym z prawomocnych czynników imperyum rosyjskiego, jest jednostką polityki wewnętrznej rosyjskiej i że właśnie ów czynnik w życiu państwowem Rosyi chcecie panowie — unicestwić. Dlaczego? Wszak to czynnik, jak dowodzi historya, cenny.

Panowie! My tu, polacy, w tej izbie prawodawczej nie zeszliśmy ani razu, ani na jeden moment z gruntu państwowego, z gruntu państwowości rosyjskiej. Powołuję się na całe pięciolecie naszej tu pracy. Wedle sił braliśmy najgorliwszy tu udział w sprawach ogólnopaństwowych. I oto, panowie, my, polacy, widząc, jak dorywają się do steru nawy państwowej różni polityczni karyerowicze, aby tę nawę pchnąć w odmęty politycznych intryg, nie możemy nie czuć... usuwania się nam z pod nóg tego gruntu, tego wspólnego nam i wam gruntu państwowości.

I pamiętajcie panowie, że to nie my schodzimy z tego gruntu, ale że to wy nas z niego spychacie!

Porównywam dawną politykę rosyjską wobec sprawy chełmskiej z polityką rosyjską nową i, niestety, stwierdzić mi wypada znaczne zaćmienie się rozumu państwowego oraz upadek techniki prawodawczej.

Tak bywa zawsze, gdy nad racya stanu zapanują partyjne interesy i stanowe. I owóż w niebezpieczeństwie jest państwo! Powinniście panowie to niebezpieczeństwo zażegnać. My sygnalizujemy je tylko. Rozumiem doskonale, że rosyanie muszą wszędzie i zawsze bronić narodowości własnej. Rozumiem doskonale, że uczucia religijne rosyan domagają się szerokiej pieczołowitości około wiary prawosławnej. Odczuwam, że mógł wywrzeć na panach wrażenie obraz, nie wiem, czy wiernie przez br. Bobrinskiego odmalowany, uniżonego całowania rąk księży przez lud, nie traktowany jak należy. Ale z tem wszystkiem nie walczy się sposobami, które panowie proponujecie. I stawianie wam przed oczy obrazów w rodzaju tych, które malował tu hr. Bobrinskij, walki nie usunie. Wszak chyba jeszcze dosadniejsze wywarł wrażenie poseł Nakonieczny, malując zgoła inne obrazy z życia tegoż ludu wiejskiego na Chełmszczyźnie... Ale, panowie, wszystkie te obrazy, wszystkie te walki, wszystkie te poniżania ludu, wszystkie te obawy, wszystkie te nienormalności zniknąć mogą, jak rozwiejająca się mgła. Jest na to sposób—a jedyny. Trzeba w kraju chełmskim podnieść ogólny poziom kultury, a jak to uczynić, niech wskażą wam: mądrość polityczna rzeczywistych mężów stanu, oraz istotny patryotyzm.

Projekt chełmski nie zrodził się ani z mądrości politycznej, co istotne dobro państwa ma na względzie, ani też z płomieni gorącego patryotyzmu. Projekt chełmski jest wytworem intryg politycznych, gry partyjnej i agitacyi wyborczej. Jeżeli wyodrębnienie Chełmszczyzny stanie się faktem dokonanym, to rozpanoszy się bardziej jeszcze nacyonalizm wojujący i dyktować będzie prawa i państwu i rządowi.

Z prasy rosyjskiej.

„Nowoje Wremia" poświęca w ostatnim numerze dłuższy artykuł sprawie samorządu miejskiego w Królestwie. Organ Suworina ocenia projekt z punktu widzenia zabezpieczenia w nim interesów rosyjskich i przychodzi do wniosku, iż rząd zrobił wszystko, co do niego należało.

„Uciskani" inorodcy — pisze „Nowoje Wremia" — nie zechcą zadowolić się tem, co się im teraz daje wzamian dawnego zarządu miast, którego reputacyę ustaliła senatorska rewizya. Ale nie warto zwracać na to uwagę. Daleko ważniejszy w danej sprawie jest stosunek do niej miejscowej ludności rosyjskiej. Obecnie wszystko zależy od energii tej ludności. Prawodawstwo pozwala żywiołowi rosyjskiemu powstać i, wykorzystawszy umiejętnie swoje przywileje, zyskać jeżeli nie zupełną przewagę, to bodaj znaczny wpływ w samorządzie miast polskich. Więcej od prawa trudno żądać. Trzeba tylko umieć zastosować go w życiu. Ludność rosyjska w Polsce powinna wreszcie zrozumieć, że jeżeli nie będzie pracować samodzielnie, to nie uratują jej żadne środki rządowe".

Bardzo to są znamienne wynurzenia. Kilka lat temu niepodobna byłoby sobie wyobrazić takiego widowiska: „Nowoje Wremia" mówi żywiołowi rosyjskiemu w „*kraju przywiślańskim*" — *memento mori!*

Śmiały i bardzo otwarty artykuł zamieszcza „Utro Rossii" z powodu przyjazdu gości angielskich do Moskwy.

Wita „Utro Rossii" gości, którzy *po drodze* do Rosyi zatrzymali się w Petersburgu.

„Prawdziwej, ludowej Rosyi — pisze organ moskiewski — w celu zbliżenia z którą wyruszyli w drogę reprezentanci demokratycznej Anglii, naturalnie nie mogli oni spotkać ani w dumskim gabinecie szambelana Rodzianki, ani na bałaszowskim raucie, ani w mieszkaniu Włodzimierza Karolowicza Sablera, ani w klubie u pp. nacyonalistów, którzy obdarowali anglików portretami Stołypina. Tej Rosyi nie było na petersburskim bankiecie handlu i przemysłu, na którym czcigodny sir Spicer zaimprowizował nieprzewidzianą przez komitet organizacyjny doskonałą odpowiedź na powitania byłego i obecnego ministrów, nie było jej ani na arystokratycznym balu liceum, ani na francuskiej wystawie artystycznej, ani w sali Rady Państwa z czasów przed reformą, w której sekretarz stanu Akimow traktował gości herbatą w złotych naczyniach i na dowód wyjątkowego dla gości szacunku zdjął z porządku dziennego kolejny projekt finlandzki.

„Tam byli ludzie, którzy z powodu wizyty angielskiej zawarli krótkotrwały kompromis ze swojemi tradycyjnemi sympatyami politycznemi i urządzili gościom urzędowo uroczyste spotkanie, bez zarzutu ze strony zewnętrznej. Tam byli ludzie, którzy przez wzgląd na „dni angielskie" zapomnieli nawet na kilka dni o tem, że w Rosyi, chwała Bogu, niema parlamentu, i pozwolili jej nazywać się „młodą konstytucyjną Rosyą". Ale nic ponad to petersburska Rosya sobie nie pozwoliła".

Twierdzi „Utro Rossii", że myśl gospodarzy krążyła ciągle nerwowo około tego, ażeby gości dobrze przyjąć, jednak możliwie bez żadnych poważniejszych następstw politycznych.

Nadmienia „Utro Rossii", że jeden z gości wspomniał w mowie o tem, że Petersburg jest oknem do Europy.

„Znamy my dobrze — pisze „Utro Rossii" — owe okno szeroko wyrąbane do Europy przez Wielkiego Piotra. Ale — niestety! — zbyt prędko władny Petersburg, kuląc się od ostrego przeciągu, który przenikał aż do kości jego urzędową postać, zamknął to okno mocną okiennicą z dobrym zamkiem, i klucz schował przy sobie. Z woli zaś tego czujnego klucznika okno otwierało się czasem, ale wpuszczało tyle tylko Europy, ile się podobało Petersburgowi".

Obecnie okno się otwarło dla gości angielskich. Ale niechże nie zapominają, że to tylko okno.

„Głos Rosyi — w Moskwie. W niej, a nie w Petersburgu. Niech głosów moskiewskich pilnie posłuchają serca naszych życzliwych gości. W nich znajdą odźwierciedlenie prawdziwych uczuć Rosyi, szczery wyraz opinii powszechnej i sympatyi społeczeństwa".

Moskwa zaś, zdaniem „Utra Rossii", wita anglików, jako ludzi postępu, z którymi „po jednej drodze" iść pragnie postępowa Rosya.

(j.)

Pierwsze doroczne zgromadzenie podolskiego ziemstwa gubernialnego.

Od specyalnego koresp. „Dzien. Kijowskiego".

Kamieniec-Pod. d. 17 stycznia.

(Dzień jedenasty).

Dzisiejsze posiedzenie rozpoczęło się od wyborów trzeciego członka gubernialnego zarządu ziemskiego. Pierwsze nadzwyczajne zgromadzenie ziemskie uchwaliło, że gubernialny zarząd ziemski składać się ma z prezesa i 3-ch członków. Między innymi obrany został na członka zarządu baron W. Ikskul von Hildenbandt, który już w początku października podał się do dymisyi z piastowanego urzędu. W ciągu trzech miesięcy zarząd ziemski funkcyonował w składzie prezesa i 2 członków, i w tym składzie przetrwał najgorętszy czas, bo przygotowania do dorocznego zgromadzenia ziemskiego. Wobec tego, zanim przystąpić do wyboru trzeciego członka zarządu, przedłożono zgromadzeniu do rozstrzygnięcia kwestyę, czy nie można byłoby obejść się bez trzeciego członka zarządu tak jak to było dotychczas. Dyskusya jednakże w tej materyi przeprowadzona unaoczniła, że wobec projektowanego przeprowadzenia w regulaminie zarządu zasady, aby wszystkie sprawy rozstrzygane były nie przez pojedyńczych członków zarządu, lecz przez zebrania zarządu, obiór trzeciego członka zarządu jest niewątpliwie potrzebny, tembardziej, iż wyjaśnione zostało, że i pracy w zarządzie jest zbyt wiele na siły trzech ludzi.

Wystawiono trzy kandydatury (należy nadmienić, że żadnych zawczasu obmyślonych i przygotowanych kandydatur nie było; ustaliły się zaś one podczas pięciominutowej przerwy przed samem balotowaniem zarządzonej). Kandydowali pp. Michał Wasilewski, radny gubernialny z pow. winnickiego, Kalikst Dunin-Borkowski, polak, radny gubernialny z pow. płoskirowskiego oraz p. Winner, nie należący do składu zgromadzenia.

Najpierw balotowano kandydaturę p. Wasilewskiego. Otrzymał on 35 białych i 10 czarnych gałek. P. K. Dunin-Borkowski, którego kandydaturę następnie balotowano otrzymał 15 białych i 29 czarnych gałek. Kandydatura trzecia — p. Winnera, czasowo została zdjęta, do czasu otrzymania od niego odpowiedzi na telegraficznie przesłane mu zapytanie, czy zechce kandydaturę swoją cofnąć wobec tego, że inna kandydatura uzyskała już przeszło 3/4 głosów. Niewątpliwie p. Winner kandydaturę swoją cofnie, a jeśli tego nie uczyni — zostanie zabalotowany.

Zapytany przez nas p. Wasilewski, jakie stanowisko zamierza zająć w zupełnie zgranem gronie dotychczasowych członków zarządu (jak wiemy, p. Wasilewski był przeciwnikiem kreowania „Podolanina" na organ ziemski)—oświadczył, że kiedy będą w zarządzie poruszone jakiekolwiek kwestye, mające chociażby pośredni związek z polityką, to będzie on zupełnie milczał, zaś interesuje go przedewszystkiem rozwój kooperacyi i kredytu drobnego, i pracy w tym właśnie kierunku zamierza poświęcić w zarządzie swe siły. Możemy stąd wnosić, że jeśli p. Wasilewski utrzyma się na zapowiedzianem stanowisku, to chociaż nie potrafi przeciwstawić się rozmaitym zapędom nacyonalistycznym nowego zarządu, ale bądź co bądź obniży temperaturę jednomyślności, z jaką dotychczas polityka nacyonalistyczna była przez zarząd ziemski przeprowadzana.

Po obiorze członka zarządu zgromadzenie przystąpiło do rozpatrywania sprawy drogowej.

Nadmienić należy, że w komisyach żadne bodaj inne sprawy nie wywoływały takich sporów, jak właśnie sprawy drogowe.

Z referatu komisyi dowiedzieliśmy się, że większość jej uznała za niezbędne przeprowadzenie zasady, że cały fundusz drogowy powinien być dzielony w stosunku do opłacanego podatku gubernialnego pomiędzy poszczególne powiaty, aby w ten sposób dać powiatowym ziemstwom możność rządzenia się w sprawach drogowych zgodnie z potrzebami powiatu, oraz aby mogły one zawczasu wiedzieć, jaką mianowicie sumę z funduszu drogowego otrzymają, i zastosować do tego swoje projekty drogowe. W tym celu komisya proponowała, aby wszystkie budowle drogowe i drogi bite zostały oddane ziemstwom powiatowym, a również cały, niczem nie uszczuplony fundusz drogowy. O ile zaś w którymkolwiek powiecie okaże się potrzeba dokonania jakiej zbyt na siły finansowe powiatu kosztownej roboty drogowej, to, według zdania komisyi, ziemstwo gubernialne powinno przyjść temu powiatowi z pomocą, jednak wydawać zapomogi powinno nie z kapitału drogowego, lecz ze środków ogólnych ziemstwa gubernialnego. Gdyby którykolwiek powiat w ciągu roku nie zużytkował całej przypadającej nań części funduszu drogowego, to pozostałość powinna być, zdaniem komisyi, oddana temuż powiatowi w roku następnym, nie uszczuplając części funduszu drogowego, przypadającej na powiat za ten rok.

Projekt komisyi napotkał jednakże dość silną opozycyę zarówno ze strony zarządu gubernialnego, jako też przedstawicieli kilku powiatów.

Prezes zarządu gubernialnego uważał, iż o ile przepisy prawne o zarządzaniu funduszem drogowym przewidują podział dróg na kategorye gubernialne i powiatowe, o tyle dla zachowania cech zgodności z prawem należy zachować niektóre drogi w kategoryi dróg gubernialnych, inaczej bowiem ministerstwo spraw wewnętrznych nie zatwierdzi gubernialnego budżetu drogowego. Jednakże i prezes zarządu gubernialnego nie zaprzeczał celowości i racyonalności proponowanej przez komisyę zasadzie, usiłował tylko udowodnić, że proponowane przez niego ustępstwo formalne da się najzupełniej pogodzić z tą zasadą, gdyż ziemstwo gubernialne, pozostawiając niektóre drogi w kategoryi dróg gubernialnych i podejmując budowę nowych dróg bitych, mogłoby robić to tylko z inicyatywy ziemstw powiatowych, a tem samem uniknąć budowy takich dróg, które z punktu widzenia powiatowej gospodarki drogowej nie odpowiadałyby w należytej mierze potrzebom ludności miejscowej.

Przeciwko wnioskowi komisyi oponowali również przedstawiciele tych powiatów, w których granicach leżą drogi bite dotychczas gubernialne, a które, po zaliczeniu ich do kategoryi powiatowych, włożyłyby na ziemstwo powiatowe obowiązek utrzymywania tych dróg i łożenia na naprawę ich. Dyskusya zaciągnęła się i pogmatwała do tego stopnia, że przewodniczący, zamykając o g. 6 wieczorem posiedzenie (posiedzenie trwało od 2 po poł.), zaproponował radnym zebrać się o godz. 9 na prywatną naradę, na której możnaby było znaleźć jakiś sposób porozumienia się w sprawie drogowej.

Prywatna narada trwała od 9 wieczór do 11 w nocy, poczem otwarte zostało znów oficyalne posiedzenie. Teraz poddano pod głosowanie szereg wniosków, które zostały uchwalone. Kategorya dróg bitych gubernialnych została teoretycznie zachowana, ale kiedy przyszło do głosowania, które z poszczególnych traktów uznać należy za gubernialne, wszystkie zaproponowane przez zarząd gubernialny drogi, jako gubernialne, uznane zostały przez zgromadzenie za powiatowe. A więc przeniesiono do kategoryi dróg powiatowych: trakt Dunajowce-Kotiużany z odnogą od Nowej Uszycy do Baru (w pow. uszyckim i mohylowskim), trakt Lityn-Winnica-Woronowica z żelaznymi mostami w Winnicy (pow. lityński, winnicki i bracławski), trakt Międzybórz-Deraźnia (pow. latyczowski), wreszcie należącą do ziemstwa część bruku w Kamieńcu oraz mosty Nowy i Turecki.

Rozpatrzono i zatwierdzono część budżetu wydatków na sprawy drogowe. Zatwierdzenie reszty wydatków i budżetu nastąpi jutro. Zebranie trwało do godz. 1 w nocy.

Bez maski.

Słowa niniejsze kieruję do— ...dyrekcyi teatru polskiego w Kijowie, która przecie dbać o to powinna, aby „teatr" nasz nie był miejscem zajść skandalicznych i aby dobrego imienia ludzi tutejszych, którzy scenę polską za „swoją" uważać zwykli, na szwank nie narażał.

My, kijowianie, mamy chyba prawo wymagać, aby „dyrekcya" była z nami solidarna, aby szła z nami ręka w rękę, aby unikała takich czynów, wobec których usprawiedliwienie pustek teatralnych stawałoby się... niemożebnem.

Szanowna „dyrekcya" powinna przecie rozumieć, że samo zaangażowanie dobrej trupy—już naszą pozycyę ogromnie utrudniło.

Więc poco jeszcze wlec na scenę Słowackiego, a potem tragiczną pustką, jaka we czwartek na sali panowała, oczy nam wypiekać i do skandalicznych plotek na temat.. „iście kijowskiego przywiązania do arcydzieł literatury ojczystej"... dawać materyał!..

Na scenie—Słowacki...

A na sali—pustka!...

Przecie to było prawie—obrzydliwe...

I poco?..

Czy nie należało raczej „serdecznym" wielbicielom Słowackiego—(którzy się o tem.. na drugi zaraz dzień „z oburzeniem" dowiedzieli)—takiej przykrości oszczędzić?..

Nie przeciągajcie panowie struny!

Nie pozbawiajcie naszej polskości pięknego snu o... jej mocy...

My wcale sobie nie życzymy, aby sala polskiego teatru stawała się wiernym aparatem fotograficznym do odbijania... naszego oblicza duchowego!..

Zresztą poco własnemi rękami brudzić... własne gniazdo?!..

Czarny Jegomość.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 21 (3) Agnieszki P. M.
Jutro 22 (4) Wincentego M.

Wschód słońca o godz. 7 m. 35.
Zachód słońca o godz. 4 m. 53.
Długość dnia godz. 9 m. 18.

Kalendarzyk Historyczny.

3 lutego n. st.

Roku 1280. Bitwa pod Goślicami. Lew Daniłowicz przez szlachtę polską zwyciężony.

— **Odczyty Ochorowicza.** Dnia 30 i 31 b. m. odbędą się w sali „Ogniwa" zapowiedziane odczyty znanego uczonego dr. Ochorowicza na temat „Nowe dziedziny wiedzy".

— **Z P. T. G.** Dzisiaj w P. T. G. (Kreszczatyk 28) sekcya wioślarska urządza herbatkę tańcującą. Początek zabawy o godz. 9-ej wieczorem, koniec o g. 2-ej w nocy. Do tańca przygrywać będzie orkiestra wojskowa. Ceny biletów—dla pań i uczącej się młodzieży 50 k., dla panów 75 kop. Herbata, pączki i zakąski bezpłatnie.

— **Teatr polski.** Jutro odegrana będzie doskonała komedya 3 aktowa Stefana Krzywoszewskiego p. t. „Edukacya Bronki". Rolę tytułową odtworzy p. Morska. Resztę obsady dopełniają pp. Maliszewska, Kośnierska, Wyborska, Popławski, Rodmund, Przystański, Piotrowski, Malinowski, Jabłoński, Rolicz i Zabielski.

— **Zawieje śnieżne.** Wczoraj w zarządzie kolei Południowo-Zachodnich otrzymano telegramy o ustaniu zawiei śnieżnych na wszystkich prawie liniach kolei. Zaspy śnieżne nie wszędzie jeszcze zostały usunięte w zupełności. Pociągi przychodzą z nieznacznem opóźnieniem. Onegdaj na przystanku Karapysze linii fastowskiej ugrzązł w zaspach pociąg towarowy № 41. Po półgodzinnym postoju pociąg ruszył w dalszą drogę.

— **Z powodu nadużyć.** Naczelnik kolei Południowo-Zachodnich polecił kontrolerom ruchu i zarządzającym brygadami konduktorskiemi rozciągnąć ścisłe baczenie nad ilością wolnych miejsc w pociągach, kontrolować odnośne doniesienia konduktorów, a także osobiście sprawdzać, jakie miejsca są zajęte w wagonach przez podróżnych.

W razie wykrycia jakichkolwiek nadużyć służby konduktorskiej, winni podlegać będą surowej odpowiedzialności do wydalenia włącznie.

— **Pozwolenie na zbieranie ofiar.** Gubernator zezwolił kijowskiemu gubernialnemu zarządowi ziemskiemu na otwarcie listy ofiar na rzecz ludności dotkniętej klęską głodową, pod warunkiem, aby ofiary przesyłane były do zarządu wydziału żywnościowego towarzystwa Czerwonego Krzyża lub do zarządów ziemskich gubernii dotkniętych klęską głodową.

— **Indemnizacya za monopol.** Główny zarząd podatków niestałych przesłał gubernialnemu zarządowi ziemskiemu 67,185 rb. 55 kop. jako indemnizacyę za pozbawienie miast gubernii kijowskiej dochodów z opłat za patenty na wyrób i sprzedaż napojów wyskokowych. Z sumy tej Kijów otrzyma 23,331 rb., Berdyczów 4,525 rb., Wasylków 5,060 rb, Zwinogródka 5,466 rb., Kaniów 1,243 rb., Lipowiec 2,818 rb, Radomyśl 3,338 rb, Skwira 4,168 rb., Taraszcza 3,407 rb, Humań 4,850 rb., Czerkasy 8,249 rb, Czehryń 729 rb.

— **I ci mają coś do powiedzenia.** Kijowski gubernialny oddział „związku Michała Archanioła" przesłał na ręce jednego z gości angielskich lorda Weardale telegram, w którym wyraża radość z powodu przyjazdu gości angielskich oraz nadzieję, iż wizyta ta wzmocni węzły przyjaźni, łączące naród angielski i rosyjski.

— **Za proklamacye.** Kijowska izba sądowa rozpoznawała wczoraj sprawę L. Torczyńskiego, oskarżonego o rozpowszechnianie w m. Korostyszowie pow. radomyskiego proklamacyi partyi socyalno-rewolucyjnej (art. 128 i 129 nowego kodeksu karnego).

Rozprawy toczyły się przy drzwiach zamkniętych.

Izba skazała Torczyńskiego na pozbawienie praw stanu i zesłanie na osiedlenie.

— **Sprawy wodociągowe.** Prezydent miasta, p. Djakow zawiadomił telegraficznie swego zastępcę, dr. Burczaka, iż narada w sprawie wodociągów kijowskich zostanie zwołana przez ministerstwo spr. wewnętrznych w połowie marca. Prezydent miasta prosi dr. Burczaka, aby dziś w zarządzie miejskim urządzono wspólną naradę przedstawicieli miasta i wodociągów dla wymiany zdań w kwestyi wodociągowej.

— **Kanalizacya.** Gubernator kijowski zapytał prezydenta miasta, w jakim stanie znajduje się obecnie kwestya skierowywania cieczy kanalizacyjnych do zatoki kitajowskiej. W odpowiedzi dr. Burczak zakomunikował gubernatorowi, iż rada miejska powzięła już w tej sprawie uchwałę, na mocy której zostanie urządzony kolektor, skierowujący ciecze do koryta rzeki, i na koszty budowy kolektora zamierza zaciągnąć pożyczkę obligacyjną. Urzeczywistnienie projektu zależeć będzie od pozwolenia na zaciągnięcie pożyczki.

— Ponieważ sprawa pożyczki na budowę kolektora według wszelkiego prawdopodobieństwa nie zostanie tak rychło załatwiona, gubernator w tych dniach zwołuje naradę w celu rozpatrzenia tej sprawy.

— **Studnia artezyjska.** Radni cyrkułu płoskiego Słusarewskij, Iljin, Dembickij i inni wystosowali do prezydenta miasta prośbę o ponowne rozpatrzenie kwestyi studni artezyjskiej na Kureniówce. Jak wiadomo, rada miejska z początku sprawę tę uchwaliła w sensie twierdzącym, a potem budowę studni odłożyła z powodu braku środków.

— **Zjednoczenie ziemstw.** Tambowski gubernialny zarząd ziemski zwrócił się do kijowskiego z prośbą o umieszczenie na porządku dziennym najbliższego gubernialnego zgromadzenia ziemskiego kwestyi zwołania wszechrosyjskiego zjazdu przedstawicieli ziemstw, w celu rozpatrzenia projektu zjednoczenia wszystkich ziemstw na gruncie prac ekonomicznych.

— **Przed wyborami.** Wczoraj odbyła się narada prezesów wszystkich miejscowych organizacyi prawicowych, z wyjątkiem „rosyjskiego bractwa" i „kijowskiej partyi monarchicznej", w sprawie kampanii przedwyborczej do IV Dumy Państwowej. Postanowiono utworzyć komitet przedwyborczy, złożony z 7 osób. Zapomocą tajnego głosowania do komitetu tego zostali wybrani: A. Lubinskij, archimandryta Adryan, profesor politechniki J. Rekaszow i A. Ertel. Wybory pozostałych 3 członków komitetu odłożono do przyszłego zebrania. Komitet upoważniony został do zapraszania w drodze kooptacyi do swego grona osób postronnych. Pierwszym włożonym nań przez zebranie obowiązkiem będzie utworzenie podkomitetów przedwyborczych w każdym cyrkule miasta Kijowa oraz we wszystkich powiatach gubernii kijowskiej.

— **Z instytutu handlowego.** Rada pedagogiczna kijowskiego instytutu handlowego postanowiła podczas lata r. b. delegować za granicę 20 studentów instytutu dla zapoznania się z różnemi gałęziami przemysłu i handlu w państwach zachodnio-europejskich.

— PODZIĘKOWANIE. Naczelnik sztabu kijowskiego okręgu wojennego zawiadomił naczelnika kolei Południowo-Zachodnich, iż 3 grudnia r. z. dozorca mostu na Bugu pod Gniewaniem Mykita Tokarczuk aresztował jakiegoś człowieka, który przy pomocy ręcznego aparatu fotografował wspomniany wyżej most. Nieznajomy ofiarował Tokarczukowi wynagrodzenie, jeżeli pozwoli mu odejść, lecz stróż nie zgodził się na to i oddał aresztowanego w ręce żandarmeryi kolejowej.

Naczelnik sztabu wydał Tokarczukowi 25 rb. nagrody, naczelnik zaś kolei Poł.-Zach. w rozkazie dziennym wyraził mu swe podziękowanie.

— POD KOŁAMI POCIĄGU. Na stacyi Kijów-towarowy wpadł pod koła manewrującej lokomotywy niejaki Stefan Zytkun. Koła parowozu odcięły mu lewą nogę, oprócz tego odniósł on poranienia całego ciała. W stanie ciężkim odwieziono go do szpitala kolejowego.

— KRADZIEŻE. Na placu Aleksandrowskim skradziono Chojcie zegarek. Na rynku św. Trójcy skradziono Olmanowi portmonetkę z pieniędzmi. Z przedpokoju przy mieszkaniu Hibermana (Bracka 14) skradziono futro wartości 270 rb., należące do Dobruszkina. Przy ul. Meżygorskiej № 63 skradziono Chasinowi 5 łóżek. Złodzieja aresztowano.

W domu № 3 przy ul. Predsławińskiej okradziono mieszkanie A. Grinczuka.

Przy zaułku Igorjewskim № 5 skradziono bieliznę ze strychu Podriczankowa.

— UJĘCI ZŁODZIEJE. W domu № 17 przy ul. Mikołajewskiej złapano na kradzieży Makohonowa.

Na Sołomence policya miejscowa aresztowała Kłumbeka, Brizińskiego i dwóch Hakelów. Pozatem aresztowano Murżanowa, który skradł czapkę D. Batunowi.

— DRAMAT RODZINNY. W domu № 48 przy Kreszczatyku niejaka Lidia F., pokłóciwszy się z matką zażyła trucizny.

„Pogotowie" ją uratowało.

— SZTUCZKA ZŁODZIEJSKA. Do mieszkania Z. Begina przy Włodzimierskiej № 45 przyszło dwóch nieznajomych w ubraniach studenckich pod pozorem wynajęcia pokoju. Po ich odejściu zauważono w przedpokoju brak odzieży wierzchniej.

— NIEUDANA KRADZIEŻ. Wczoraj w nocy usiłowano okraść sklep krawca Paszkowskiego przy ul. Proreznej № 15. Złoczyńcy zajęci byli wyłamywaniem drzwi, gdy zjawił się stróż nocny w towarzystwie stójkowego i aresztował włamywaczy. Nazwiska ich są Demidow i Krasnikow.

— POŻARY. Onegdaj z powodu niedbałego utrzymywania kominów wszczął się pożar w domu № 10 przy ul. Obołońskiej.

Pożar został stłumiony przez podolski wydział straży ogniowej. Straty wynoszą 1,000 rb.

Wieczorem tego samego dnia wynikł pożar przy Lwowskiej № 59, został wszakże prędko stłumiony.

— KRWAWE STARCIE. W dniu 19 ym stycznia na ulicy Sowskiej przyszło do starcia pomiędzy kilkoma robotnikami. W rezultacie ucierpiał niejaki I. Weredenko, który został raniony w głowę i plecy.

Rannego opatrzyło „Pogotowie".

Biuletyn Kijowskiej stacyi Meteorologicznej.

Dnia 20 stycznia (2 lutego) 1912 r.

	g. 7 z rana	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz.
Temp. pow. wedł. Cel.	—11,3	—5,3	—7,0
Barometr przy O w mm	734,7	733,3	729,8
Stop. wilgotności w proc	90	74	77
Kier. i szyb. wiat. (w m. na s.	ZPłdZ1	PłdPłdW3	PłdPłdZ1
Chmur. wedł. 10 st. sys	10	10	0
Ilość opadów w mm.	1,7	0,3	—

od g. 9-ej wiecz. do g. 9-ej wiecz.

Najw. temp. powietrza w ciągu doby	—3,7
Najniższa	—12,4
Przeciętna tem. pow. w ciągu doby	—7,9
Wielol. przec. temp. pow. w ciągu doby	—4,9

Ogólny stan pogody w Europie z rana na podstawie telegramu głównego Obserwatoryum fizycznego:

Opady notowano wszędzie; temperatura niżej normy w pasie północnym, na zachodzie, poczęści na połud.-zachodzie i na wschodzie; wyżej normy w pozostałych rejonach.

Spodziewana pogoda: umiarkowane mrozy w pasie północnym i na zachodzie, słabe — w pozostałej Rosyi. Opady możliwe są w całej Rosyi.

Z SĄDÓW.

Podpalenie.

Onegdaj i wczoraj kijowski sąd okręgowy przy udziale sędziów przysięgłych rozpoznawał sprawę Franciszka Karwata, oskarżonego o podpalenie nieruchomości swojej na Szulawce.

Okoliczności tej sprawy są następujące:

Około godz. 2-ej w nocy na d. 7 lipca 1910 r. wybuchł pożar w posesyi Franciszka Karwata przy ulicy „Krzywy zaułek" na Szulawce. Spaliły się: drewniany 3-piętrowy dom, 1-piętrowa oficyna i skład; w płomieniach zginęła jedna z lokatorek domu, Eudoksya Stepanowa.

Pożar rozpoczął się od drewnianej galeryi 2 go piętra i natychmiast ogarnął takież galerye na innych piętrach. Podejrzenie padło na właściciela domu Karwata, gdyż wiadomo było, że interesy jego w tym czasie były silnie zachwiane, nieruchomość zaś była ubezpieczona na 15,000 rb. w rosyjskiem Towarzystwie ubezpieczeń.

Mówiono przytem, że wszystkie jego rzeczy zostały zawczasu wyniesione i cała rodzina wyszła z domu w ubraniach zaraz przy początku pożaru, gdy wszyscy inni lokatorowie, obudzeni ze snu, nie tylko nie zdążyli ocalić swych rzeczy, lecz nawet nie mieli czasu, aby cokolwiek narzucić na siebie z ubrania. Opowiadano także, że w pobliżu ognia czuć było silny zapach benzyny.

Oskarżony Franciszek Karwat do winy się nie przyznał, twierdząc, że, będąc palaczem Towarzystwa akcyjnego kijowskiego garażu, w nocy, kiedy się spaliła jego nieruchomość, znajdował się na stacyi samochodów na ulicy Mikołajowskiej, od godziny 12-ej do 1-ej jeździł z pasażerami do Świątoszyna, a potem udał się do handlu win przy ul. Mikołajowskiej, skąd wyszedł dopiero około godz. 3 ej. Dla udowodnienia swego *alibi* powołał się na szereg świadków.

Bronili go adw. przys. B. Jakubowski i pom. adw. przys. Goldberg.

Po rozpatrzeniu sprawy sąd przysięgłych uniewinnił oskarżonego.

Potwarz.

Sędzia pokoju XII rewiru m. Kijowa rozpoznawał wczoraj sprawę kontrolera tramwajów Kulika, oskarżonego przez b. konduktora Kamniewa o potwarz.

Kamniew był konduktorem na lwowskiej linii tramwajowej w Kijowie. Pewnego razu podczas kontroli okazało się, że jeden z pasażerów nie posiada biletu; pasażer ten natychmiast kupił bilet za 5 kop. Pomimo to kontroler Kulik doniósł zarządowi tramwajów, że konduktor Kamniew, otrzymawszy od grupy pasażerów zapłatę za 5 biletów 5-kopiejkowych, wydał tylko 4 bilety. W rezultacie Kamniewa wydalono ze służby.

U sędziego pokoju skargę Kamniewa o potwarz popierał pom. adw. przys. I. Babat.

Sędzia skazał Kulika na podstawie art. 136 ustawy o karach, wymierzanych przez sędziów pokoju, na 10 dni aresztu.

PRZYJECHALI DO KIJOWA:

Hotel Europejski: pp. W. Miklewski, ob., z Tаganr; Wiktor Gutowski, ob., z Suchodol; Borys Szaiakow, ob; Aleksander Alejnikow, inż; Fryderyk Kune, kup; Juliusz Titze, kup; Włodzimierz Uwarow, ob; Aleksander Bibikow, ob.; Mikołaj Paszkow, kup; Fryderyk Szeffel, kup.; A. Baturin, ob.; Piotr Gołubniczenko, urz.; Dawid Fleksar, urz; Borys Mezencew, marsz. szl; Alcibiades Gripari, ob.; Anatol Jełowicki, ob.; Edward Kuszclewski, adm. m., z Emilczyna.

Hotel Continental: pp. Juliusz Dinesman; Konstanty Małaj; Michał Szułkow, inż.; Stanisław Szyf, kup., z Mosk.; Julia Pietrowa; Benjamin Jakubowicz z Warsz.; Wiktor Arcimowicz z Pet; Aleksander Smurgis; Zygmunt hr. Ścibor-Marchocki z p. jelis.; Wiktor Czuchurian, ob; W. Iwaszczenko, pułk.; Mikołaj Wulfson z zagr.; M. Dubiński, inż., z Rygi; Michał Zoti z Kiszyn.

Grand-Hôtel: pp. Julian Eberhardt z Warsz; Edward Kimens z Warsz.; Edward Falte z Mosk.; Oskar Sobański z Oratowa; Aleksander Dochman z Połt.

Hotel François: pp. Piotr Raszewski z gub. czern.; Rozalia Sztajnbruch z Od.; Julian Kraśnicki z Czern.; Korneliusz Riezniczenko; Paweł Potapow; Ian Mieszczerski; Stefan Krajewski z Żytom.; Zygmunt Brodowicz z Równego; Grzegorz Bielankin; Mikołaj Androszczuk; Włodzimierz Azowcew.

Hotel Ermitage: pp. Aleksander Utkin, kand. praw.; Helena Markowicz z p. królew.; Stanisław Łokczewski, pułk., z Biał.-C; Jan Kajtmazow, urz.

Hotel Hładyniuka: pp. Paweł Czepielew; Marya Markowska z Płosk; Jerzy Malinko; Tadeusz Bakun, inż.; Aleksander Burdin, dyr. ług. c; Wiktor Perkowicz, ob. m.; Franciszek Wiszniewski; Piotr Rachsztejn, kup.; O. Cieszkowska.

Hotel Francuski: pp. Jan Rynin, kup.; Witold Roze, ob., z Rajg.; Stanisław Śliwiński, ob, z p. kaniow.; August Mazaraki, ob. z p. berdycz.

KRONIKA POLSKA.

— **„Młoda Sztuka"**. Powstaje w Warszawie nowa i sympatyczna instytucya p. n. „Młoda Sztuka". Inicyatorowie tego Towarzystwa, przeważnie młodsi profesorowie oraz uczniowie warszawskiej Szkoły Sztuk Pięknych, niedawno uzyskali legalizacyę ustawy i „Młoda Sztuka" przystępuje już do pracy czynnej.

Towarzystwo artystów „Młoda Sztuka" dążyć będzie na pierwszem miejscu do podniesienia kultury artystycznej przez wprowadzenie sztuki do przemysłu i do rzemiosł oraz przez rozwój zdobnictwa w najszerszym zakresie. Rozszerzając tą drogą pole działaniu pracy artystycznej, „Młoda Sztuka" liczy, że tem samem współdziałać będzie polepszeniu warunków materyalnych naszych artystów plastyków. W samej rzeczy, stworzenie takich pól pracy pozwoli młodym artystom, ciężko u nas walczącym o byt, zarobkować, mało oddalając się przytem od swych głównych celów i zadań.

Aby osiągnąć swe cele, „Młoda Sztuka" pomagać będzie swym członkom do kształcenia się we wszystkich działach sztuki dekoracyjnej. Korzystać więc będzie z prawa zakładania bibliotek, czytelni, pracowni, organizowania wykładów i odczytów, urządzania wystaw, a nawet wydawania czasopism specyalnych. Prócz tego Towarzystwo zamierza pośredniczyć między artystami a odbiorcami pracy artystycznej. Stałe biuro Towarzystwa grupować będzie pierwszorzędne siły, udzielać informacyi odpowiednich i sporządzać kosztorysy prac. Wydany też zostanie katalog, w którym będzie pomieszczony cały szereg prac, wykonanych przez artystów, zapisanych obecnie na członków Towarzystwa, w działach malarstwa kościelnego, sztuki drukarskiej, dekoracyi teatralnej, reklamy artystycznej, a nawet mody.

Na pierwszem zebraniu organizacyjnem członków Towarzystwa „Młoda Sztuka" wybrani zostali do zarządu pp.: Henryk Grombecki, Bronisław Brykner, Jan Brzeziński, Wojciech Rakowski i Aleksander Świdziński.

Do komisyi rewizyjnej wybrano pp: Kazimierza Stabrowskiego, Edwarda Trojanowskiego, Edwarda Butrymowicza, Maryana Szymanowskiego, Aleksandra Kruszewskiego.

Zastępcami członków zarządu są pp.: Michał Boruciński, Zdzisław Eichler, Jadwiga Kernbaumówna, Wacław Radwan i Wacław Czerny.

— **Z prasy.** Styczniowy zeszyt „Sfinksa", z powodu zmiany drukarni i dwutygodniowego opóźnienia w drodze sprowadzanych z zagranicy czcionek, ukaże się dopiero w pierwszej połowie lutego. Zeszyt lutowy wyjdzie przy końcu lutego, a następnie pismo ukazywać się już będzie normalnie.

— **Komunikat.** W pismach galicyjskich czytamy: „Zjednoczenie", tow. młodzieży akademickiej w Krakowie, przysłało nam komunikat z prośbą o umieszczenie: „Z powodu spodziewanego wyodrębnienia Chełmszczyzny, ukazały się w Warszawie dwie odezwy, wzywające do powstrzymania się od zabaw tanecznych na znak żałoby narodowej. Młodzież akademicka, zgrupowana w „Zjednoczeniu", oświadcza, iż akcyi wszczętej przez „komitet żałoby narodowej" popierać nie może, dla przyczyn następujących: 1) Reagowanie na zwróconą przeciwko nam działalność rządów przez „żałobę" przyczynić się może do ugruntowania w społeczeństwie niewiary we własne siły, a na rządy najmniejszego wpływu nie wywrze. 2) „Żałoba narodowa", pojmowana i propagowana jako czyn polityczny, nie będąc nim, przyczynia się tylko do bałamucenia opinii, żadnej wzamian nie przynosząc korzyści".

— **Na wystawę w Kijowie.** Sprawa udziału przemysłu Królestwa Polskiego w wystawie kijowskiej wchodzi w Warszawie na porządek dzienny właściwie po raz drugi. Już bowiem w maju r. 1910 sprawa ta była przekazana istniejącej w łonie Tow. przemysłowców Królestwa Polskiego specyalnej sekcyi wystawowej. Na posiedzeniu w dniu 18 maja uznano udział przemysłu Królestwa w wystawie kijowskiej za pożądany.

Plan dalszego działania powierzono komisyi specyalnej w osobach pp.: L. Czarnowskiego, S. Andrychiewicza, J. Henneberga, L. Krysińskiego, J. Meyera, Z. Muśnickiego, S. Neumana i L. Reinschmidta.

Komisya odbyła posiedzenie w dniu 25 maja przy współudziale przedstawicieli poszczególnych gałęzi przemysłu. Po odczytaniu referatu inż. S. Andrychiewicza, wyjaśniającego zasady oraz środki urzeczywistnienia projektowanego udziału Królestwa w wystawie kijowskiej, uchwalono myśl tę popierać, zjednywać zgłoszenia wystawców i zabiegać koło zebrania niezbędnego kapitału gwarancyjnego.

Następnie jednak sprawa ta uległa zawieszeniu wobec tego, że nieustalony jeszcze był podówczas termin wystawy, jej zakres i t. d. Obecnie Tow. przemysłowców Król. Polskiego zajęło się powtórnie tą sprawą. W dniu 15 b. m. w siedzibie Towarzystwa odbyło się posiedzenie zaproszonych przedstawicieli ważniejszych firm przemysłowych w Królestwie.

Po dłuższej wymianie zdań jednomyślnie uznano, że udział przemysłu polskiego w wystawie jest pożądany i że należy zająć się zjednywaniem wystawców z Król. Polskiego. Uchwalono następnie prosić radę Tow. przem. Król. Polskiego, aby zwołała jaknajprędzej zebranie ogólne członków, na które będą zaproszeni i przez członków wprowadzeni także przemysłowcy, nie należący do Towarzystwa, nie tylko z Warszawy, lecz i z innych głowniejszych ośrodków przemysłu polskiego. Zebranie specyalnie poświęcone sprawie wystawy kijowskiej, omówi również, w jakiej formie przemysł nasz ma wystąpić w Kijowie—zbiorowo w specyalnym pawilonie, czy też w poszczególnych działach.

Zebranie to odbędzie się w siedzibie Tow. przemysłowców Królestwa Polskiego d. 28 b. m.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej).

Zgromadzenie ziemskie.

Kamieniec Pod. (Wł.). Budżet ziemstwa na r. 1912 został zatwierdzony. Zbilansowano go w kwocie 2,233,843 rb., w tem przewidywane jest 1,671,622 rb. podatku, nałożonego przez zarząd gubernialny, co wynosi $23^1/_2$ od sta szacunku nieruchomości.

W imieniu gubernatora zamknął posiedzenie Brojecki.

Kanał Panamski.

New-York (AP). Rezolucya zarządu newyorskiej izby handlowej zaleca wprowadzenie jednostajnego podatku od tonny w wysokości 1 dol. za przebycie kanału panamskiego. Okrętom amerykańskim nie mogą być przyznane przywileje, zanim traktaty z Anglią nie zostaną skasowane.

Zapowiedź lokautu.

Londyn (AP). Przemysł tkacki we wschodnim Lancashire znajduje się znowu w trudnej sytuacyi, ponieważ trades-unioniści, wbrew zawartemu porozumieniu, teroryzują niezorganizowanych robotników. W sferach pracodawców rozważana jest znowu kwestya nowego lokautu.

Pretendenci.

Londyn (AP). W uzupełnieniu wiadomości z Paryża o spotkaniu b. króla portugalskiego Manuela z pretendentem Miguelem Braganza, agencya Reutera dowiedziała się, że król Manuel przybył do Luwru d. 17 stycznia dla zobaczenia się z bratem stryjecznym, który z własnej inicyatywy przyobiecał udzielić Manuelowi wszelkiego poparcia w jego usiłowaniach w celu przywrócenia władzy.

Protest irlandczyków.

Londyn (Wł.). Na zgromadzeniu 25-tysięcy irlandczyków w Belfast uchwalono ostrą rezolucyę przeciwko „homerule".

Sprawy portugalskie.

Paryż (Wł.). Na naradzie pretendentów do tronu portugalskiego, odbytej w Dower, uchwalono rozpocząć akcyę celem przywrócenia władzy b. królowi Manuelowi.

Paryż (Wł.). W Lizbonie aresztowano 5 ciu byłych ministrów rojalistycznych. Zarządzono przytem przygotowania do masowych aresztowań rojalistów.

Wizyty angielskiej pary królewskiej.

Paryż (Wł.). Angielska para królewska w końcu września po pobycie w Paryżu rozpocznie wizytowanie dworów europejskich.

W Serbii.

Białogród (AP). Milowanowicz prosił króla o rozstrzygnięcie w dniu dzisiejszym kwestyi dymisyi gabinetu. Król nalega w dalszym ciągu na zorganizowanie ministerstwa koalicyjnego i zarządzenie nowych wyborów.

Zatarg francusko-włoski.

Paryż (AP). Urzędownie ogłoszono, że komisya, która egzaminowała turków, pasażerów „Manouby", stwierdziła, że 27 bezwarunkowo należy do personelu lekarskiego. Otrzymają oni pozwolenie wyjechania do Sfaksu. Jeden z podróżnych nasuwa wątpliwości, inny zaś nie był egzaminowany z powodu choroby.

Sytuacya w Portugalii.

Lizbona (AP). Izba postanowiła zachować stan oblężenia i zawiesić gwarancye konstytucyjne na miesiąc i wyraziła rządowi *votum* zaufania. Następnie izba rozważała nagły wniosek ministra sprawiedliwości o oddawaniu aresztowanych pod sąd wojenny w grupach po 25 ludzi; przyczem, stosownie do wniosku, instancyą apelacyjną w danym wypadku powinien być jedynie wyższy sąd wojenny.

Paryż (AP). Do Agencyi Havasa telegrafują z Lizbony, że strajki w Portugalii skończyły się.

Rewolucya w Chinach.

Mukden (AP). Do Mukdenu przybywają codziennie oddziały wojsk regularnych, sformowane w północnej Mandżuryi.

Mukden (AP). Czao-Er-Siun zalecił generałowi Ma, znajdującemu się w Mukdenie wyjechać do Fyn-Chuan-Czen i przeszkodzić wylądowaniu rewolucyonistów, którzy się znajdują pod dowództwem generała Łan. Przypuszczają jednak, że generał Łan zamierza wylądować około Hajpina, przeciągnąć przez Dasziczao i Laojan, a następnie zaatakować Mukden. W celu zaopatrzenia skarbu w gotówkę postanowiono sprzedać z pałacu mukdeńskiego wyroby miedziane i porcelanowe.

Cycykar (AP). Wysłany z Chajłaru oddział, złożony z 500 mongołów zajął pozycye w pobliżu Lu-Bin-Fu i zażądał od władz chińskich i załogi opuszczenia miasta.

Londyn (Wł.). Do „Timesa" donoszą, z Pekinu, że cesarzowa-wdowa zgodziła się podpisać akt abdykacyi, zawierający 13 artykułów artykuł pierwszy zawiera zrzeczenie się dynastyi na wieczne czasy wszelkich praw politycznych w Chinach. Ogłoszenie republiki nastąpi niezwłocznie po podpisaniu aktu abdykacyi.

Londyn (Wł.). Telegrafują z Pekinu, że Juan-Szi Kaj w ciągłej obawie zamachu na swe życie, dla ochrony swej osoby powołał całą dywizyę.

Uroczystości bułgarskie.

Sofia (AP). Car Ferdynand wraz z następcą tronu przyjmował Wielkiego Księcia Andrzeja Włodzimierzowicza, który zwrócił się do nich z następującemi słowami: „Najjaśniejszy Pan rozkazał mi zakomunikować waszej cesarskiej mości, że odziedziczywszy od przodków swych miłość do pobratymczej Bułgaryi, szczerze i serdecznie przywiązaną do naszego domu i odnosząc się z jaknajserdeczniejszą przychylnością do losów waszego narodu, Jego Cesarska Mość z zadowoleniem korzysta z obecnych uroczystości, by zakomunikować waszej królewskiej mości żywione przez Jego Cesarską Mość do was uczucia i złożyć serdeczne życzenia synowi waszej cesarskiej mości, swemu ukochanemu chrześniakowi, z okazyi jego pełnoletności.

Waszej zaś cesarskiej wysokości Najjaśniejszy Pan rozkazał zakomunikować, że w chwili, gdy cała Bułgarya święci wraz z wami dojście do pełnoletności następcy tronu bułgarskiego, Jego Cesarska Mość odczuwa serdeczne pragnienie wyrażenia swemu drogiemu chrześniakowi żywionych przez Niego uczuć i powinszowania waszej cesarskiej wysokości tak ważnego w jego życiu dnia.

Najjaśniejszy Pan rozkazał mi raz jeszcze osobiście zapewnić waszą cesarską wysokość co do niezmienności Jego uczuć i doręczyć mu na pamiątkę dn. 18 stycznia i na znak specyalnej życzliwości Jego Cesarskiej Mości szablę z Jego podpisem, jako symbol braterstwa broni łączący Rosyę i Bułgaryę."

Car Ferdynand w swej odpowiedzi dziękował Jego Cesarskiej Mości za wyrażoną życzliwość w tak uroczystej dla niego i dla narodu bułgarskiego chwili, dodając na zakończenie, że dzień ten pozostanie na zawsze pamiętnym w historyi stosunków rosyjsko-bułgarskich. Następca tronu Borys odpowiedział: „Przepełniony będąc zawsze miłością do mego Najdostojniejszego Ojca chrzestnego, jestem głęboko wzruszony i serdecznie wdzięczny za życzliwość, jaką Jego Cesarska Mość okazuje mi w tak doniosłym dla mnie i dla mej ojczyzny dniu.

Nader cenne są niezmienne uczucia Najjaśniejszego Pana dla mnie. Z całej duszy dziękuję za drogocenny podarunek". Następnie Wielki Książę wręczył następcy tronu szablę z *facsimile* na złotym wianku:

„Mikołaj, 18 stycznia 1912 r." i portret Jego Cesarskiej Mości z Następcą Tronu, przysłany carowi Ferdynandowi.

Hermogen i Heliodor.

Petersburg (Wł.). Otrzymano tu wiadomość, jakoby Helidor zdążał do Ławry Kijowskiej, skąd zamierza dotrzeć do Poczajowa.

Petersburg (Wł.). Według pogłosek, synod zamierza zastosować represye względem winowajców ucieczki Heliodora.

Hr. Ignatjewowa, odwiedziwszy kilku dygnitarzy, wyjechała do Carskiego Sioła.

Synod postanowił zasięgnąć opinii sfer wyższych, co do pozbawienia Heliodora święceń kapłańskich, na wypadek dalszych wybryków ze strony nieposłusznego mnicha.

Na onegdajszem posiedzeniu synodu ep. wołyński Antoniusz oświadczył, że Heliodor ukrywa się w domu pewnego dygnitarza w Petersburgu.

Petersburg (Wł.). Poseł Kamienskij w rozmowie z dziennikarzami powtórzył rozmowę swą ze Stołypinem wkrótce po „epopei" Carycyńskiej. Stołypin miał oświadczyć: „Przeszkodzono mi przywołać do porządku Heliodora i Hermogena, ale wkrótce zainscenizują oni takie wystąpienia, że nawet ściany synodu przemówią."

Petersburg (Wł.). Kursuje tu mnóstwo sprzecznych pogłosek o miejscu pobytu Heliodora.

Petersburg (Wł.). W synodzie wywołał oburzenie podpis ep. Hermogena na jego odezwie do synodu: „Hermogen, episkop saratowski i carycyński". Ponieważ Hermogen był już wówczas pozbawiony dyecezyi, przeto synod widzi w tem jaskrawy dowód nieposłuszeństwa i oporu.

Petersburg (Wł.). Synod powziął zamiar ogłoszenia deklaracyi, szczegółowo informującej o całej sprawie Hermogena. Władzom carycyńskim polecono aresztować Heliodora w razie gdyby przyjechał on do Carycyna.

Petersburg (Wł.). „Wieczernieje Wremia" pisze, jakoby stosunek rządu do Hermogena i Heliodora zmienił się obecnie ku lepszemu i że zdecydowano zaniechać zbyt ostrych środków przeciw nim.

Wyodrębnienie Chełmszczyzny.

Petersburg (Wł.). Kancelarya rady ministrów rozsyła ministrom, dostojnikom i niektórym posłom do Rady Państwa zbiór opinii i artykułów prasy w sprawie wyodrębnienia Chełmszczyzny.

Kradzież dokumentów żandarmskich.

Petersburg (Wł.). Na dworcu mikołajowskim rotmistrzowi żandarmeryi, który powrócił z podróży w sprawach służbowych, skradziono bardzo ważne dokumenty.

Z Rady Państwa.

Petersburg (AP). Wybrano nowe biuro grupy centrum Rady Państwa. Do składu biura weszli: Awdakow, Bałaszow, Jermołow, Iljin, von Kaufman, Manuchin, Olizar, Tagancew, bar. Tyzenhauzen, Trubnikow, Szebeko i Szmeman. Na kandydatów wybrano: Zinowjewa (3), bar. Delingshauzena, Skirmunta i Chanienkę. Jednogłośnie wyrażono uznanie członkom poprzedniego biura.

Handel i rolnictwo.

Petersburg (AP). Rada zjazdów przedstawicieli giełd handlowych i rolnictwa zaaprobowała projekt utworzenia przy zjazdach przemysłu i handlu komisyi do rozpatrzenia traktatów handlowych oraz programu robót przygotowawczych do rewizyi traktatu z Niemcami.

Rada uznała wprowadzenie terminowego handlu zbożowego za bezcelowe i uznała za zbyteczne wprowadzenie do istniejącej ustawy kolejowej zmian zasadniczych. Z powodu uchwały londyńskiego T-wa zbożowego, że polisy asekuracyjne, dotyczące umów zawartych po 1-ym marca, powinny pokrywać ryzyko wynikające z powodu strajków, rozruchów i zaburzeń narodowych, zjazd uchwalił założyć przeciwko takiej uchwale protest wobec tego, iż przyjęta ona została bez zgody rosyjskich komitetów giełdowych.

Goście angielscy.

Moskwa (AP). Na cześć gości angielskich odbył się bankiet wydany przez kupców i towarzystwo giełdowe. Krestownikow pierwszy toast wzniósł za zdrowie Najjaśniejszego Pana, drugi—za króla angielskiego i przywitał gości w imieniu handlowo-przemysłowej Moskwy. W ratuszu odbył się raut, gości witał prezydent miasta.

Tragedya rodzinna.

Petersburg (Wł.). Jak się okazuje, w rodzinie kand. nauk matematycznych Warzara miała miejsce okropna tragedya. 8-letni syn Warzara nie odbierał sobie życia, lecz powiesiła go matka, spostrzegłszy, że chłopiec zaczyna zdradzać objawy obłędu, na który oddawna peryodycznie cierpiał jego ojciec. Po pogrzebie syna Warzar wyjechał do Rygi, gdzie znaleziono go na ulicy w okropnym stanie i ulokowano w zakładzie dla umysłowo-chorych. Dowiedziawszy się o tem, żona Warzara—odebrała sobie życie.

Zamach.

Astrachań (AP). Mieszczanin Uwarow wystrzałem z browninga zranił naczelnika więzienia Ebena.

Echa zabójstwa Stołypina.

Petersburg (Wł.) „Wicz. Wied." donosi, że rodzice Bogrowa mają zamiar ogłoszenia pewnych dokumentów, dotyczących zabójstwa Stołypina i wyjaśniających rolę, jaką odegrał ich syn Dymitr.

Konfiskata.

Petersburg (Wł.) Skonfiskowano pierwszy numer gazety socyal-demokratycznej „Żiwoje Dieło".

Z kuźnicy biurokratycznej.

Petersburg (Wł.). Według słów „Rieczi", na zapytanie ministerstwa spraw wewnętrznych naczelnik okręgu uralskiego odpowiedział, że w okręgu tym nie zauważono wcale wśród ludności chorób zakaźnych, spowodowanych przez głód.

Jednocześnie filia „Czerwonego Krzyża" zawiadomiła ministerstwo, że w okręgu uralskim szerzą się choroby zakaźne wsród ludności dotkniętej głodem. W ministerstwie zwrócono uwagę na sprzeczność informacyi i przedewszystkiem wynikło przypuszczenie, iż filią „Czerwonego Krzyża" składa się z ludzi „nieprawomyślnych". Okazało się jednak, że filia „Czerwonego Krzyża" zarządza ten sam naczelnik okręgu uralskiego Dubasow, który podpisał doniesienie, zaprzeczające istnieniu chorób wśród dotkniętych głodem. Wywołało to sensacyę. Dalsze badanie sprawy wyjaśniło, że Dubasow jest chory i osobiście okręgiem nie zarządza. Choroby zaś zakaźne istotnie się szerzą.

Różne.

Berlin (Wł.). Wczoraj przyjechał incognito do Berlina król czarnogórski Mikołaj.

Sofia (AP). Specyalnymi pociągami przybyli przedstawiciele rozmaitych państw.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Duma Państwowa.

Posiedzenie z dnia 20-go stycznia.

Przewodniczy *Kapustin*.

Na porządku dziennym dalszy ciąg debatów nad projektem prawa o wyodrębnieniu Chełmszczyzny.

Ksiądz *Maciejewicz*, kończąc mowę rozpoczętą na poprzedniem posiedzeniu, na podstawie danych historycznych zaprzecza twierdzeniom, jakoby ludność prawosławna Chełmszczyzny cierpiała z powodu ucisku wyznaniowego ze strony polaków. Lud przeszedł na katolicyzm dobrowolnie. Za dochowanie wierności kościołowi katolickiemu znosił lud ten wiele prześladowań, aż do wygnania na Syberyę włącznie, i obecnie pragnie on jedynie, by mu pozwolono wyznawać wiarę, jaką sam zechce.

Pietrow 3 ogłasza deklaracyę trudowików, stwierdzającą, iż cały projekt prawa jest aktem brutalnej obłudy i że istotnym jego celem jest zapewnienie korzystnych warunków urzędnikom miejscowym i duchowieństwu oraz odwrócenie uwagi od rzeczywistych potrzeb kraju zapomocą rozbudzenia religijnej i narodowej waśni. Mówca oświadcza, iż trudowicy będą głosowali przeciwko przejściu do czytania projektu według artykułów. (Oklaski na lewicy).

Zdaniem *Harusewicza*, obrońcy projektu prawa, którzy twierdzą, iż głównem ich zadaniem jest obrona miejscowej ludności, daremnie starają się ukryć istotny cel projektu, który polega na zruszczeniu i nawróceniu całej ludności Chełmszczyzny i Podlasia na prawosławie, czego dowodem służyć mogą dane dokumentalne, między innymi memoryał, rozesłany przez departament przed wniesieniem projektu.

Zastanawiając się nad deklaracyami ep. Eulogiusza, Markowa 2 i Szeczkowa, mówca twierdzi, iż kierownicze koła polityczne, widząc małe rezultaty dawnej polityki rusyfikacyjnej, przyszły do wniosku, iż byłoby korzystniej uskuteczniać rusyfikacyę częściowo. Harusewicz sądzi, iż twierdzenie, jakoby większość ludności miejscowej chciała wyodrębnienia, jest niesumienne. W istocie olbrzymia większość, pragnąc żyć spokojnie, protestuje przeciwko wyodrębnieniu. Na potwierdzenie swoich słów, mówca cytuje cały szereg listów włościan i protestów z licznymi podpisami. Mówca kończy swe przemówienie w te słowa: „Nawrócenie na prawosławie ludności katolickiej, zahartowanej w walce za wiarę i przekonania religijne jest niedościgłem marzeniem. Jeżeli projekt stanie się prawem, nie będzie to zwycięstwem prawdy i sprawiedliwości, ale zwycięstwem gwałtu, które najlepiej można zcharakteryzować, parafrazując znane wyrażenie: „Hańba zwycięzcom, cześć i sława — zwyciężonym". (Oklaski na lewicy).

Grabski znajduje, że obrona projektu wyodrębnienia Chełmszczyzny jest powrotem do czasów, gdy naród polski uważał swe istnienie w państwie rosyjskiem za rozpaczliwe. Mówca ostrzega przed wstąpieniem na tę drogę, która może na długie lata okazać się fatalną dla losów narodów polskiego i rosyjskiego. (Oklaski na lewicy).

Aleksiejew cytuje oświadczenie Świętochowskiego, stwierdzające, że walka z wyodrębnieniem Chełmszczyzny prowadzona jest nie w imię Warszawy, lecz Watykanu, ku chwale katolicyzmu. Zrozumiała więc jest namiętność, z jaką Koło Polskie broni swej placówki. Nie ważcie się porywać na język rosyjski. Wszyscy czujemy się ludźmi rosyjskimi i wiemy, że jeden jest język rosyjski i jedna cywilizacya rosyjska. (Oklaski na prawicy). Wielkorosyanie, małorusini i białorusini, to od wieków prawdziwi i główni członkowie narodu rosyjskiego. Kijów i Chełm—kolebka naszej państwowości, tam otrzymaliśmy prawdziwe chrześcijaństwo. (Okrzyki przychylne na prawicy). Rosyanie nigdy nie byli gwałcicielami i tyranami. Przeciwnie, mówimy do narodu polskiego jedno tylko: wyrzeknijcie się złudzeń swoich; powiedzcie, że Ruś Chełmska—to święta, męczeńska, zgnębiona i zapomniana nawet przez własny naród—Ruś; pozwólcie tam oddychać rosyanom swobodnie i powiemy wam: bądź szczęśliwy, narodzie polski. Oczy całej Chełmszczyzny zwrócone są dziś na przedstawicielstwo narodowe. Chełmszczyzna oczekuje, czy wezwiecie ją do odrodzenia i życia narodowego, czy też skażecie na zgubę i śmierć. (Oklaski na prawicy).

Maklakow, uznając po dyskusyi fakt polonizacyi ludności rosyjskiej, uważa, że wynarodowienie rosyan w państwie rosyjskiem jest zjawiskiem, na które pozwolić nie można, lecz w projekcie prawa nie spostrzega środków zapobieżenia złemu. Wyodrębnić część gubernii i pozostawić ją do rozporządzenia tej samej władzy—to znaczy patrzeć powierzchownie na przyczyny polonizacyi, albowiem projekt prawa nie daje żadnych środków ludności rosyjskiej dla przeciwdziałania wpływowi ekonomicznemu ziemian polskich i propagandzie religijnej księży katolickich. Należy uświadomić sobie, gdzie leży źródło złego w Chełmszczyźnie. Należy wynaleźć politykę zdolną nie jątrzyć, lecz uspakajać; należy wynaleźć ludzi odpowiednich dla takiej polityki, i wówczas dopiero Chełmszczyzna odetchnie spokojnie i bez wyodrębnienia. Zamiast tego uciekacie się do prawodawstwa symbolicznego, które nie dając nic realnego, wywołuje tylko namiętną agitacyę wśród społeczeństwa polskiego nawet za granicą. Gdy mówią, że po wyodrębnieniu Chełmszczyzny zabije radośnie serce rosyjskie — to jawnem jest, że trucizna waszej demagogii już spełniła swoją misyę... (hałas na centrum i na prawicy), że jest tu oszukaństwo i glupi, oszukani ludzie. Mówicie ludności rosyjskiej w Chełmszczyźnie, że ona zostanie gospodarzem tego kraju, lecz czy powiedzieliście rosyjskim mieszkańcom przyszłej gubernii, że będą oni takimi samymi gospodarzami, jakim jest u siebie w gubernii włościanin moskiewski czy tulski. (Oklaski na lewicy, hałas na prawicy.)

Czy powiedzieliście temu przyszłemu gospodarzowi, że nim będzie pomiatać każdy niższy urzędnik administracyi rosyjskiej? Gdy zaś przyjdzie nieszczęście — głód — władza rosyjska przeszkodzi w zbieraniu ofiar pieniężnych na rzecz głodnych. (Długotrwałe oklaski na lewicy).

Projekt najbardziej szkodliwy jest tem właśnie, że związany jest z wyraźnem oszukaństwem. Widocznie taki jest los trzeciej Dumy niedotrzymywać obietnic. Przed pięciu laty w adresie obiecaliśmy Najjaśniejszemu Panu, że ustalimy porządek prawny w Rosyi, dziś zaś trzeba fanatycznej wiary w moc instytucyi przedstawicielskich, by nie powiedzieć, że przy dawnym *regime* życie było lżejsze. (Hałaśliwe oklaski na lewicy i prawicy).

Nie można uspokoić Chełmszczyzny, dając jednym obietnicę rzeczy niemożliwych do osiągnięcia, grożąc przytem drugim i obrażając ich. Projekt ten jest istotnie symboliczny, lecz to nie symbol zwycięstwa i tryumfu sprawy rosyjskiej, lecz symbol niemocy naszej władzy państwowej. Być może, stanie się on symbolem bankructwa naszego przedstawicielstwa narodowego, które lubuje się w frazesach i daje obietnice, których dotrzymać nie jest w stanie. (Długotrwałe oklaski na lewicy).

Ep. Eulogiusz w mowie godzinnej szczegółowo oponuje przeciwnikom wyodrębnienia Chełmszczyzny, zwracając przeważnie uwagę na mowy posłów z Koła Polskiego. Episkop twierdzi, że wątpić o rosyjskiem pochodzeniu ludności chełmskiej, znaczy występować przeciwko prawdzie. Propozycya zwrócenia się do ludu z zapytaniem, czy pragnie wyodrębnienia—to myśl przebiegła; przecież wiadomo, że księża polscy nie pozwolą wypowiedzieć się ludowi swobodnie. Twierdzenie przeciwników wyodrę-

bnienia, że miejscowy lud rosyjski i w obecnej chwili posiada niezbędną rękojmię obrony swych praw w postaci miejscowych organów władzy państwowej—nie odpowiada rzeczywistości. Po stronie polskiej cała armia wojującego duchowieństwa katolickiego, ekonomiczny ucisk ziemiaństwa, cała inteligencya i drobni rzemieślnicy miejscy. Wszystko to uciska biedne zgnębione włościaństwo rosyjskie i popycha je na drogę zdrady wiary, zwabiając zewnętrznym widokiem zadowolenia, zamożności i spokoju. Ażeby uchronić ludność rosyjską od ostatecznej zagłady i wzmocnić siły kulturalne i produkcyjne, potrzeba izolować ludność tę od żywiołów uciskających i utrwalić samopoczucie rosyjskie. Co zaś do twierdzeń posłów z Koła, że istnieje lista 7 tysięcy prawosławnych, którzy nie chcą wyodrębnienia Chełmszczyzny, i że jakoby stronnicy wyodrębnienia zbierali podpisy drogą agitacyi demagogicznej, łącząc wyodrębnienie Chełmszczyzny ze sprawą o wywłaszczeniu ziemian, mówca śmiało i stanowczo oświadcza, że twierdzenia te są fałszywe.

Ep. Eulogiusz posiada 50 tysięcy podpisów zebranych drogą uczciwą wśród ludności rosyjskiej, która jednomyślnie błaga Boga o wyodrębnienie. Państwowość rosyjska ma obowiązek zabezpieczenia rozwoju narodowości rosyjskiej wszędzie, gdzie się lud nasz znajduje, z tego względu projekt chełmski ma znaczenie doniosłe. Zasadniczym i jedynym celem projektu jest uratowanie ludu chełmskiego. Nie życzymy zła narodowi polskiemu, chcemy żyć z nim w spokoju, lecz nie chcemy być jego niewolnikami.

Nie odpychajcie więc Chełmszczyzny — kończy episkop — albowiem odepchnięta, stanie się ona ofiarą polonizacyi i „mazepizmu“. (Oklaski na prawicy).

Dymsza — oponując obrońcom projektu wyodrębnienia, uważa dowody ich za beztreściwe. Projekt jest pozbawiony podstaw rozsądnych. Idea nacyonalistyczna zasłania przed oczyma większości posłów potrzeby ludu. Projekt pozbawiony jest przytem cech dodatnich z punktu widzenia życia miejscowego i interesów państwowych. Zwracając się do „październikowców“, mówca oświadcza, że jeśli oni przyjmą projekt, to tem samem przekreślą za sobą i prawa, nadane przez manifest z dn. 17 kwietnia i 17 października. Mówca nie może moralnie pogodzić się z faktem, by partya centrum Dumy, która przyjęła odpowiedzialność za pracę państwową mogła głosować za projektem.

Przyjęcie projektu wyrządzi olbrzymią szkodę tym zasadom, w imię których istnieje Duma Państwowa. Przyjęcie to będzie najboleśniej odczute przez wszystkich polaków, zamieszkałych w Rosyi. Przyjęciem projektu prawa o wyodrębnieniu Chełmszczyzny stwierdzicie, panowie, że bezwarunkowo usuwacie siebie z szeregu narodów słowiańskich, które pragną, na podstawach ogólnego pokoju, złączyć około siebie plemiona słowiańskie. Tą nową presyą na polaków stajecie się podobni do niemców w Poznańskiem. Wszystkiemi siłami staracie się, napierając ze wschodu, zepchnąć nas na zachód, żeby usunąć nas z historycznych naszych siedzib, gdy mieszkamy na mocy prawa historycznego, gdzie mamy prawo do życia i gdzie żyć będziemy. (Oklaski na lewicy)

Lista mówców wyczerpana. Referent *Czichaczew*, reasumując debaty, wskazuje, że nawet mówcy ze strony opozycyi uznawali możliwość spolonizowania ludności chełmskiej. Komisya, uznając konieczność wyodrębnienia gubernii chełmskiej z terytoryum Królestwa Polskiego, zapatruje się na wyodrębnienie, jako na pierwszy krok, na pewną formę, w którą przyszła praca prawodawcza powinna włożyć treść określoną. Komisya nie kierowała się programem partyjnym, lecz liczyła się z interesami całego Zachodniego Kraju, ani na chwilę nie dopuszczając myśli, ażeby chociaż jeden rosyanin mógł uledz polonizacyi.

Mając przeświadczenie o sprawiedliwości zajętego stanowiska, komisya uprasza Dumę o pomoc ludności chełmskiej i przejście do rozważania projektu według artykułów.

Szereg mówców wypowiada się przeciwko głosowaniu. W liczbie ich *von Anrep*, który oświadcza, że on i kilku jednakowo z nim myślących posłów będą głosowali przeciwko przejściu do rozważania projektu według artykułów, albowiem projekt jest jeno czczą formą, pozbawioną treści. Wszystkie zaś środki, które zamierzone są w przyszłości w celu uzupełnienia projektu, należą przeważnie do dziedziny kulturalno ekonomicznej i mogą być urzeczywistnione i bez takiego burzenia obecnego porządku, jakiem jest wyodrębnienie. Projekt chełmski daje polakom zupełnie nieuzasadnione nadzieje, gdyż stronnicy projektu mówią, że po wyodrębnieniu Chełmszczyzny otwarte będą szerokie perspektywy dla autonomii Polski w postaci samodzielnego ziemskiego i miejskiego zarządu, wolności języka i szkół. Dawać takich szerokich obietnic nie można, ponieważ Duma rosyjska może nawet bardzo zamyśleć się nad wykonaniem podobnych przyrzeczeń.

Przejście do rozważania według artykułów przyjęte zostało większością 154 głosów przeciwko 107.

(Oklaski wśród nacyonalistów).

Następne posiedzenie w poniedziałek.

Giełda Petersburska.

Dnia 20 stycznia 1911 r.

Weksle terminowe na Londyn 3 m. 10 f. st.	94 85
„ czeki za 10 f. st.	—.—
„ na Berlin 3 m. za 100 m.	46 22
„ czeki za 100 mar.	—.—
„ na Paryż 3 m. za 100 fr.	37 55
„ czeki za 100 fr.	—.—
Dyskonto giełdowe	—.—
4% Państwowa renta	91
5% Pożyczka 1905 r.	103½
5% Pożyczka 1908 r.	103⅛
4½% Pożyczka 1905 r.	100—100½
5% Pożyczka 1906 r.	103½
4½% Pożyczka 1909 r.	100—100½
4% Listy zast. Szlach. Banku.	90¾
4½% Listy zast. Szlach. Banku Ziem.	95¼
5% „ „ „ „	99⅛
4% Świadectwa włościańskie	92⅛
4½% „ „	96½—96¾
5% Świadectwa włościańskie.	100
5% Pożyczka prem. 1864 r.	462
„ „ 1866 r.	381
5% Obl. prem. Szlach. Banku	329
3½% Listy Zast. Szlach. Banku Ziem.	86
4½% Oblig. Petersb. M. Kred. T-a	89⅝—90⅝
5% Oblig. Kijowsk. M. Kred. T-wa.	89¾—90¾
4½% „ „ „ „	84¾—85¾
5% Oblig. Moskiewsk. Kred. T-a.	100—101
4½% „ „ „	91½—92½
5% Oblig. Odesk. Kred. T-a	94—95
4½% „ Besar.-Taur. B. Ziem.	87—87¾
4½% „ Wileńsk. Ban. Ziem.	87½—88
4½% „ Dońsk.	85½—86½
4½% Kijowsk Banku Ziem.	87¼—88
4½% Moskiewsk. „	88½—89¼
4½% Niż.-Samar. „	87—87¾
4½% Połtawsk. „	88½—89¼
4½% Tulsk. „	88½—89¼
4½% Charkowsk. „	87⅛—87⅝
4½% Listy Zast. Chers Banku Ziem.	87—87¾
Akcye 1-go T-a Żegl. po Dnieprze.	—
„ 2-go „ „ „	—
Akcye T-a Kaukaz i Merkury	—
Akcye Rosyjsk. T-a Żegl. Handl. Czarn.	—
„ Ros. T-a transport. i asekur.	—
„ T-a Ubezpieczeń „Rosya"	—
„ Mosk.-Kazańskiej kolei	526—528
„ Mosk. K. Worones. kolei	796—798
„ Mosk. Wind.-Rybińsk.	162—163
„ Poł.-Wschod. kolei	258—259½
„ Półn. Doniecka	216½—218
„ Azowsko-Donsk.	594—596
„ Wołsko-Kamsk. b.	1022—1027
„ Rosyjsk. dla Handlu Zewn.	410—412
Akcye Ros. Azyat.	—
„ Ros. Handl. Przemysł.	365—366
Akcye Petersb. Międzynar. Komerc.	548—549
„ Petersb. Dyskont. Pożyczk.	538—539
„ Petersb. Prywatn.-Kom.	283
„ Banku Zjednoczonego.	—
„ Kijowsk. Pryw. banku handl.	—
„ Besarabsko-Tauryck.	681—686
„ Wileńsk. Ziemsk. Banku	607
„ Dońsk. Banku Ziemsk.	647—652
Akcye Kij. Banku Ziemskiego	720
„ Moskiewsk. „	772—777
„ Niżegor.-Samar. „	717
„ Połtawsk. „	615—620
„ Petersb.-Tulsk. „	470—475
„ Charkowsk. „	473—478
„ Bakińsk. T-a Naftow.	418—420
„ Kaspijsk. T-wa	1550—1560
„ Naft. i Handl. T-a Mantasz. i Ko.	—
„ Naft. T-a Br. Nobel.	—
Udziały Tow. Naft. Br. Nobel	11850—11925
Akcye Briańsk. Kopalni Węgla	—
„ Briańsk. Fabr. szyn	190½—191½
„ Naft. T-wa Hartman	275—277
„ Kołomieńsk. Fabryki	238½—240
„ Fabr. Malcewsk.	278—280
„ Petersbursk. Metalurg.	221—223
„ Nikopol-Mariupolsk.	191—193
„ Putiłowsk.	151½—153½
„ Rosyjsk. Balt. Fabryki.	—
„ Ros. Fabr. lokomot. (Bue).	—
„ T-a Odlewni stali „Sormowo"	143—145
„ Fabr. Wag. Feniks.	309—311
„ T-a „Dwigatiel"	116
„ Dońsk-Jurjewsk. Metal. T-a	308½—310
„ Ros. kop. złot.	193½—195
„ Leńsk. Tow. kop. zł.	3920 3930

Usposobienie z walorami państwowymi spokojne lecz stałe; z papierami dywidendowymi nierówne; z premiówkami zniżkowe.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

(Telegram specyalny).

Jelec. — Usposobienie z owsem mocne, z pozostałemi małoczynne. Pszenica girka — 131 kop.; żyto 1 rb., owies targowy 83 kop., folwarczny — 92 kop.

Odesa. — Usposobienie stałe. Pszenica ulka 1 rb. 25 kop., żyto 1 rb. 1 kop., owies zwyczajny 97 kop., jęczmień pastewny 1 rb. 6 kop. Kukurydza 90 kop.

Moskwa. - Żyto w nat. 1 rb. 18 kop.—1 rb. 20 kop., mąka żytnia 1 rb. 25 kop. — 1 rb. 29 kop. Kasza gryczana 1 rb. 39 kop. — 1 rb. 40 kop.

Berlin. — Usposobienie mocne. Pszenica na termin bliższy 218 mar. na dalszy — 219 mar., żyto na termin bliższy 199 mar., na dalszy 196½ mar., owies na termin bliższy 196 mar., na dalszy—196 m., jęczmień rosyjsko-dunajski 132 — 140 mar.

Z ostatniej chwili.

Sprawa Hermogena i Heliodora.

Petersburg (Wł.). Synod rozkazał zamknąć cerkiew w klasztorze Jarosławskim, w której celebrował nabożeństwa Hermogen i wygłaszał swe kazania.

Duchowieństwu z eparchii saratowskiej, otaczającemu Hermogena, rozkazano niezwłocznie wyjechać do swej eparchii pod groźbą kar kanonicznych.

Według pogłosek, w sferach nieprzychylnie zapatrują się na wzbronienie Hermogenowi czasowego pobytu w Petersburgu.

Petersburg (Wł.). Hermogen jest chory i leży w łóżku, nie chce wszakże korzystać z pomocy lekarskiej. Chorego odwiedzają liczni dostojnicy. Odwiedziła go również żona ministra spraw wewnętrznych, Makarowa. Sabler telegraficznie zakomunikował przełożonym klasztorów zakaz przyjmowania Heliodora.

Petersburg (Wł.). Gdzie się znajduje obecnie Heliodor, dotąd niewiadomo. Na liniach kolei żelaznych zarządzono poszukiwania policyjne.

Saratów (AP). Wiadomości prasowe z Saratowa donoszące, jakoby usunięcie Hermogena i Heliodora wywarło tam ogromne wrażenie, skutkiem czego zarządzono środki ostrożności w celu utrzymania porządku, pozbawione są wszelkich podstaw.

Petersburg (Wł.). Według uporczywych pogłosek Hermogen jest doskonale poinformowany o miejscu pobytu Heliodora. Makarow wydał okólnik wzbraniający zebrań w sprawie Hermogena i Heliodora.

Interpelacya „październikowców".

Petersburg (Wł.). „Październikowcy" wnoszą niebawem interpelacyę w sprawie posła Kuzniecowa, w zamiarze przeciwdziałania zamachom na wolność słowa w Dumie Państwowej.

W Radzie Państwa.

Petersburg (Wł.). Komisya Rady Państwa, rozważająca projekt prawa o ziemstwie gminnem, odrzuciła wniosek lewicy o przejściu do rozważania projektu według artykułów. Na posiedzenie wówczas przyszedł Akimow i wysłuchawszy kilku mów, w ostrej formie oświadczył, że debaty ogólne odbywają się chaotycznie i do niczego nie prowadzą i że należy rozpocząć rozważanie według artykułów. Komisya uwzględniła żądanie Akimowa.

Emisya świadectw bankowych.

Petersburg (AP). Ogłoszony został Ukaz Najwyższy o emisyi przez bank włościański pierwszej seryi 4½% świadectw na sumę 50 milionów rubli.

O finanse lokalne.

Petersburg (AP). Ministerstwo skarbu złożyło radzie ministrów projekt prawa o reorganizacyi finansów ziemskich i miejskich.

Goście angielscy.

Moskwa (AP.) W galeryi Tretiakowskiej goście angielscy powitani zostali mową prezesa rady Ostrouchowa, na które odpowiedzieli Cecil i Baring.

Po oględzinach galeryi lord Weardale zwiedził klasztor Marto-Maryjski. Pozostali członkowie delegacyi byli obecni na wyścigach.

Redaktor odpowiedzialny **Stanisław Zieliński.**

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk № 38.

Wydawcy: **Tomasz Michałowski. Antoni Czerwiński.**